

Castellucci we Wrocławiu

Dziś i jutro na **Olimpiadzie Teatralnej** „Zstąp, Mojżeszu” przedstawienie włoskiego reżysera Romea Castellucciego. Tytuł spektaklu, który miał swoją premierę dwa lata temu, odsyła nas do Biblii, do Księgi Wyjścia. Ale Castellucci nie pokaże nam gorejącego krzewu ani tablicy z dziesięciorgiem przykazań. Zobaczymy przyjście na świat współczesnego Mojżesza, którego matka krwawi po porodzie w publicznej toalecie. Czytaj – **s. 6**

PROWOKATOR WE WROCŁAWIU

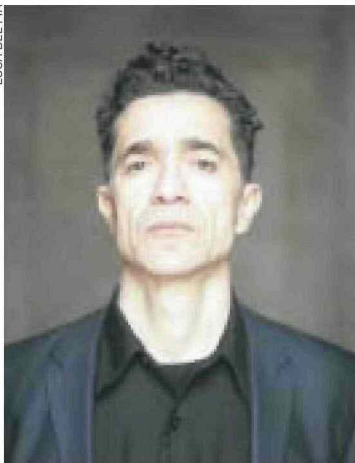
Zdarza się, że oburzeni widzowie wychodzą z jego spektakli. Dziś i jutro na **Olimpiadzie Teatralnej** przedstawienie „Zstąp, Mojżeszu” w reżyserii Romea Castellucciego.

MAGDA PIEKARSKA

W „O twarzy. Wizerunek Syna Boga” dzieci rzucają granatami w twarz Chrystusa. Jego Hamlet chorował na autyzm, a Juliusz Cezar był starcem stojącym nad grobem. W „Orfeuszu i Eu-

rydyce” publiczność oglądała transmitowany ze szpitala obraz kobiety pogrążonej w śpiączce. U Castellucciego tylko tytuł i temat brzmią znajomo. Niezależnie od tego, czy włoski reżyser zabiera się za Szekspirowską tragedię, włoską klasykę, czy dotyka tematów biblijnych, możemy być pewni, że jego interpretacja nas zaskoczy.

Swoją teatr - Stowarzyszenie Rafaela Santi - tworzy w Cesenie w północnych Włoszech. W niewielkim budynku, w którym dawniej działała kuźnia. To rodzinna firma, Castellucci założył ją w latach 80. z siostrą, żoną, szwagrem. W spektaklach występują także dzieci reżysera. Nazwisko mistrza włoskiego renesansu nieprzypadkowo patronuje działaniom Castellucciego, który buduje swoje spektakle z obrazów prowokujących, poruszających, dotkliwych. Trzy lata temu za teatralną twórczość wyróżniono go Złotym Lwem na weneckim Biennale.



Romeo Castellucci

Kiedy pięć lat temu pokazywał we Wrocławiu swój spektakl, w którym dotykał tematów starości, choroby, umierania i nieobecności, czy może raczej obojętności Boga, nie wzbudził tu kontrowersji. Ale np. na Lit-

wie i we Francji prawnicy politycy zarzucali mu obrazę uczuć religijnych. Największy opór budziła ostatnia scena, w której grupa dzieci rzucała granatami w renesansowy wizerunek twarzy Chrystusa Antonella da Messiny. W Awinionie doszło nawet do szarpaniny na widowni między zwolennikami a przeciwnikami wizji Castellucciego.

Jak będzie tym razem? Tytuł spektaklu, który miał swoją premierę dwa lata temu, odsyła nas do Biblii, do Księgi Wyjścia. Ale Castellucci nie pokaże nam gorejącego krzewu, morza rozstępującego się przed Izraelitami ani tablicy z dziesięciorgiem przykazań. Zobaczymy za to przyście na świat współczesnego Mojżesza - niechcianego dziecka, którego matka krwawi po porodzie w publicznej toalecie, i które zostaje porzucone w kontenerze na śmieci. Usłyszymy jego płacz, z trudem przebijający się przez uliczny hałas. Weź-

miemy udział w przesłuchaniu matki przez inspektora policji. Dowiemy się, że przewiduje dla swojego syna wielką przyszłość.

Krytycy teatralni widzą w rozgrywającym się niemalże bez słów „Zstąp, Mojżeszu” opowieść o opuszczeniu, osamotnieniu. - Widz musi zaakceptować to, że poczuje się poruszony - mówił Castellucci w rozmowie z Guyem Duplatem. - Obrazy, które pokazują, nie należą do mnie, nie zmyślam żadnego z nich, otaczam się nimi i je gromadzę. To tylko ich połączenie można „uznać za skandalizujące”, ponieważ dotyka tego, co każdy z nas bezwiednie odczuwa. Teatr to zwierciadło, ale zwierciadło ciemne. ◉

„Zstąp, Mojżeszu” obejrzymy we Wrocławiu dwukrotnie - w sobotę i niedzielę o godz. 20 na scenie ATM na Bielanych. Bilety kosztują 50 zł (normalne) i 40 zł (ulgowo). Wciąż można je kupić.